



PRASOWA 17.

Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

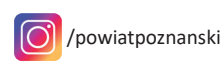
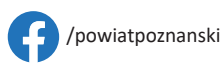
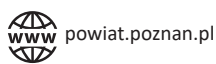
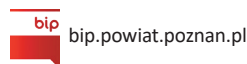
POWIAT POZNAŃSKI

ISSN 2544-3925

nr 7/92

28 maja 2021

17 gmin powiatu poznańskiego



POWIAT WSPIERA FINANSOWO TEATR MUZYCZNY W POZNANIU

Powiat poznański dołączył do finansowania Teatru Muzycznego. Łącznie do 2023 roku na ten cel zostaną przekazane 2 miliony złotych. Umowę w tej sprawie, podczas specjalnej konferencji prasowej podpisali starosta poznański Jan Grabkowski oraz prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak.



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Przedstawiciele obu samorządów, pierwszą deklarację o współpracy podpisali już w grudniu 2020 roku. Szybko przyniosła ona rezultaty. W tym samym miesiącu odbyła się bowiem premiera specjalnego koncertu organizowanego przez powiat poznański i Teatr Muzyczny pt. „Bądźmy razem”, który był poświęcony pracownikom służby zdrowia, którzy stawiają czoła pandemii. Teraz przyszła pora na kolejne konkrety. – Dbamy o kulturę, a Teatr Muzyczny wspieramy nie dlatego, że musimy, ale dlatego, że bardzo tego chcemy. To placówka, która w ostatnim okresie wspaniale się rozwija i nie dziwi, że na spektakle trudno kupić bilety – podkreślił Jan Grabkowski.

– Teatr Muzyczny już od 65 lat zaprasza na swoje przedstawienia zarówno mieszkańców Poznania jak i całego regionu, w tym także powiatu poznańskiego. Oferuje przy tym rozrywkę na najwyższym poziomie i przyczynia się do tego, że Metropolia Poznań stanowi prężny ośrodek kultury. Naturalnym staje się zatem usankcjonowanie współpracy samorządów z tak ważną instytucją, jak również wsparcie finansowe, jakie jej przekażemy – dodał starosta poznański. – Jestem wdzięczny powiatowi poznańskiemu, a w szczególności staroście Janowi Grabkowskiemu za dostrzeżenie metropolitalnej funkcji i roli Teatru Muzycznego – stwierdził dyrektor placówki, Przemysław Kieliszewski.

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO NA DZIEŃ DZIECKA

Zbliża się Dzień Dziecka, z okazji którego organizowanych jest szereg imprez dla najmłodszych. Z bardzo ciekawą inicjatywą wyszedł m.in. Park Dzieje w Murowanej Goślinie, który na 30 maja zaplanował specjalne święto. – Przygotowaliśmy niesamowite atrakcje dla najmłodszych, ale gwarantujemy, że starsi też nie będą się nudzić. Przeniesiemy Was do świata historii w otoczeniu natury, zwierzątek i rodzinnych atrakcji. Średniowieczne katapulty, pokazy ptaków, teatrzyki dla dzieci i widowiska historyczne, plac zabaw i atrakcje z animatorami. Dodatkowo swoje umiejętności zaprezentują uczestnicy Akademii Parku Dzieje. Tego dnia wstęp do Parku jest darmowy – czytamy na stronie Parku Dzieje.

Ciekawe festyny odbędą się również w innych miejscowościach powiatu poznańskiego. Tak będzie m.in. w Plewiskach, Dopiewie,

Kleszczewie, Buku, Puszczykowie, Kórniku czy Luboniu. Wszędzie tam będzie się sporo działało, bo organizatorzy imprez przygotowali specjalne koncerty, spektakle czy też gry i animacje. 1 czerwca przypada w tym roku we wtorek, ale większość imprez zaplanowano już na ten weekend. O tym, gdzie i co się wydarzy z okazji Dnia Dziecka można przeczytać na stronie www.powiat.poznan.pl

My zachęcamy, aby ten wyjątkowy dzień świętować w ruchu i na świeżym powietrzu. Można to zrobić rozwiązując kwesty w ramach zabawy pod nazwą „Na tropie skarbów z TRAMPKIEM i Teni-Sówką”. Obecnie w powiecie poznańskim mamy szesnaście pieszych i samochodowych kwestów, jest więc z czego wybierać. Jeden z nich – „Arboretum w Kórniku” znalazł się nawet wśród 25 najpopularniejszych edukacyjnych gier terenowych w 2020 roku. (ts)



(FOT. LUBON)

– Już dziś dużą część naszych widzów stanowią mieszkańcy gmin powiatu poznańskiego. Podobnie będzie w nowym Metropolitalnym Teatrze – zapewnił. Trwają bowiem prace związane z budową nowej siedziby Teatru Muzycznego. Budynek stanie przy poznańskiej Akademii Muzycznej, u zbiegu ulic św. Marcina i Skośnej. Ma mieć 1200 miejsc na głównej widowni (dla porównania: warszawska Roma ma 1000, Gdynia 1100, a Wrocław 730), do tego 300 miejsc na widowni kameralnej i dodatkową przestrzeń na ok. 150-200 osób. Metropolitalny Teatr Muzyczny ma być wizytówką Poznania i miejscem przyciągającym miłośników muzyki z regionu i całej Polski.

O ważnej roli, jaką odgrywa ta placówka mówił także Jacek Jaśkowiak. – Po wielu miesiącach pandemii na nowe spektakle w Teatrze Muzycznym czekają nie tylko mieszkańcy Poznania, ale i całego regionu – powiedział prezydent Poznania. – Dlatego niezmiernie cieszy mnie płynące z powiatu poznańskiego wsparcie. Inwestycja nie tylko poprawi komfort widzów i całego zespołu, ale też otworzy nowe możliwości przed Teatrem, pozwalając na realizację spektakli z jeszcze większym rozmachem i na jeszcze wyższym poziomie. Wierzę, że nową siedzibę Teatru Muzycznego, która stanie w samym sercu miasta, będą tłumnie odwiedzać goście – dodał. (opr. ts)

BILETY ZA HOTEL

Od soboty, 22 maja w poznańskich hotelach zrzeszonych w Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej goście mogą otrzymać bezpłatne bilety do poznańskich muzeów. Na początek do Bramy Poznania. To dodatkowa zachęta dla turystów, by spędzić czas w Poznaniu. Pandemia była czasem ciężkiej próby dla turystyki miejskiej. Ostatnie luzowanie obostrzeń umożliwiło otwarcie hoteli, muzeów i wielu atrakcji turystycznych. Jednak do powrotu turystyki ciągle długa droga.

– Dlatego Poznańska Lokalna Organizacja Turystyczna we współpracy ze zrzeszonymi w niej hotelami i najważniejszymi atrakcjami turystycznymi miasta, zaproponowała akcję, której celem jest stworzenie dodatkowej zachęty do spędzenia czasu w Poznaniu i skorzystania z jego oferty – mówi Jan Mazurczak, prezes zarządu PLOT. Bilety do Bramy Poznania będą rozdawane zameldowanym gościom do 19 czerwca. Później w ręce turystów trafią bilety do Muzeum Narodowego w Poznaniu. (pb)

ŚWIĘTO STRAŻAKÓW

Starszy aspirant Marcin Rutkowski z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 8 w Bolechowie oraz druh Robert Kurasz z Ochotniczej Straży Pożarnej Plewiska otrzymali tytuły „Strażaka Roku Powiatu Poznańskiego 2020”.

To już tradycja, że w dniu św. Floriana strażacy obchodzą swoje święto. To doskonała okazja, aby podziękować im za ich wyjątkowo trudną i odpowiedzialną, codzienną pracę, podczas której narażają życie i zdrowie, aby ratować innych. – Dla nas miniony rok był szczególnie i postawił przed nami nowe wyzwania, związane ze stawieniem czoła sytuacji pandemicznej. Oprócz realizacji zadań ustawowych, musieliśmy toczyć walkę w ramach przeciwdziałania i zwalczania koronawirusa – mówił podczas uroczystego apelu st. bryg. Jacek Michalak, Komendant Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu.

Miniony rok był szczególnie i postawił przed nami nowe wyzwania

st. bryg. Jacek Michalak
KOMENDANT MIEJSKI
PSP W POZNANIU

Jego słowa potwierdzają liczby. W 2020 roku jednostki zawodowej i ochotniczej straży pożarnej interweniowały ponad 12 tysięcy razy, a to o ponad 16 procent więcej niż w roku poprzednim. Zdecydowana większość tych interwencji, to były działania nie związane z pożarami, mające przede wszystkim zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo w nowej, niespotykanej wcześniej sytuacji. – To świadczy m.in. o tym, że stajemy się uniwersalną służbą ratowniczą – dodał komendant.

Za pomoc oraz skuteczną walkę w czasach pandemii dziękował strażakom wicestarosta poznański, Tomasz Łubiński. – Na tę pomoc z Waszej strony cały czas możemy zresztą liczyć. Choćby przy tworzeniu powszechnych punktów szczepień na terenie powiatu poznańskiego. O tym, jak praca strażaka jest ważna i jak jest doceniana może świadczyć m.in. to, że straż pożarna ciągle cieszy się najwyższym zaufaniem społecznym – mówił Tomasz Łubiński, który podczas uroczystości na terenie Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu wręczał nagrody w 22. edycji konkursu „Strażak Roku Powiatu Poznańskiego”.

W kategorii Państwowej Straży Pożarnej dyplom, statuetkę, nagrodę finansową w wysokości 3500 złotych oraz tytuł „Strażaka Roku 2020” otrzymał starszy aspirant Marcin Rutkowski z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 8 w Bolechowie Komendy Miejskiej PSP w Poznaniu. – To dla mnie bardzo cenne wyróżnienie, na które zapracowałem nie tylko ja, ale cała jednostka. Jaki powinien być wzorowy strażak? Powinien cechować się nienaganną służbą i zaangażowaniem – mówił laureat.

– To zresztą służba 24-godzinna, bo nawet już po pracy można zostać wezwanym do akcji. W moim przypadku miłość do tego zawodu zaszczepił we mnie tata, który również był strażakiem – dodał Marcin Rutkowski. Powiat poznański docenił również ochotników. W tym przypadku „Strażakiem Roku 2020” został Robert Kurasz z Ochotniczej Straży Pożarnej w Plewiskach. – W moim przypadku tradycje rodzinne również odegrały bardzo dużą rolę, bo strażakami byli tata, wujkowie oraz dziadek. Ja sam zostałem strażakiem w wieku 5 lat, więc można powiedzieć, że ze służbą jestem związany przez niemal całe życie – podkreślił.

– Swoją nagrodę odbieram jako wyróżnienie dla wszystkich ludzi ze mną działających. Wspólnie, w ubiegłym roku aż 460 razy wyjeżdżaliśmy do akcji. To niewiele nie tylko w powiecie poznańskim, ale także w całym województwie – dodał Robert Kurasz, który może się pochwalić 38-letnią służbą. Drugie miejsce wśród ochotników zdobył Karol Świątek z OSP Pobiedziska, a trzecie Krzysztof Cholewicki z OSP Łopuchowo. Oni również otrzymali dyplomy oraz nagrody finansowe, odpowiednio w wysokości 2000 oraz 1500 złotych. Dodatkowo wyróżniono druhnę Joannę Andrzejczak z OSP Czerwonak za jej ogromne zaangażowanie w pracę. – Nie wiem, czy zawód strażaka jest popularny wśród kobiet, ale mnie on sprawia ogromną satysfakcję. Właśnie z możliwości niesienia pomocy innym – zapewniła laureatka.

Tomasz Sikorski



FOT. TOMASZ SIKORSKI

ZAPEWNIĄJĄ NAJWYŻSZY STANDARD W ATRAKCYJNEJ CENIE



W stwierdzeniu „powiat poznański przyjazny seniorom” nie ma cienia przesady. Od lat bowiem czynione są starania na rzecz aktywizacji środowiska osób starszych, jego integracji czy ochrony zdrowia.

Przykładem przedsięwzięć w tym zakresie jest działalność prowadzonego przez powiat poznański Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach. – Możemy się pochwalić szeroką ofertą usług dla seniorów wymagających pomocy instytucjonalnej. Dom świadczy całodobowe, kompleksowe usługi opiekuńcze, pielęgnacyjne i wspomagające – zapewnia Robert Leszczak, dyrektor placówki.

– To, co nas wyróżnia na tle innych tego typu domów, to m.in. komfortowe pokoje, wyłącznie jedno i dwuosobowe z balkonami, domowe posiłki, przygotowywane na miejscu z uwzględnieniem specjalistycznych diet czy też doskonale wyposażona baza rehabilitacyjna. Mamy do zaproponowania kinezyterapię, fizyoterapię, hydroterapię, dysponujemy salą gimnastyczną, a także urządzeniami do relaksacji i masażu. A wszystko to pod okiem wykwalifikowanej kadry medycznej. Korzystanie z zabiegów nie wymaga żadnych dopłat. Seniorzy mogą też korzystać z sali doświadczenia świata, w której prowadzone są zajęcia z osobami dotkniętymi demencją starczą i chorobą Alzheimera – dodaje.

Dodatkowym atutem obiektu w Lisówkach jest z pewnością otoczenie Wielkopolskiego Parku Narodowego, brak barier architektonicznych, leśny mikroklimat, alejki spacerowe czy też oczko wodne. – Takie sąsiedztwo sprzyja prowadzeniu licznych za-

jęć na świeżym powietrzu. Nie bez znaczenia jest również to, że na terenie placówki funkcjonuje sklepik, gabinet fryzjerski, biblioteka, kaplica, a także sala teatralna wyposażona w sprzęt multimedialny. – Nasi mieszkańcy mają stały dostęp do internetu. Co też istotne, na terenie placówki znajduje się przystanek autobusowy, zapewniający bezpośrednią komunikację z Poznaniem – wylicza Robert Leszczak.

Dodajmy, że w trakcie pandemii, DPS w Lisówkach został wyposażony w sprzęt oraz technologie, które ograniczają ryzyko zakażeń. Oprócz środków ochrony osobistej na wyposażeniu znajdują się m.in. system termowizji, bramka dezynfekcyjna, automatyczne bezdotykowe standy do dezynfekcji rąk, mata UV do dezynfekcji obuwia, zamgławiacz, lampy UV czy też ozonatory. – System termowizji podniósł standard bezpieczeństwa w zakresie zdalnego pomiaru temperatury. Jesteśmy jednym z nielicznych domów pomocy społecznej wyposażonych w tak zaawansowany i dokładny system pomiaru temperatury ciała – podkreśla dyrektor.

DPS w Lisówkach dla swoich mieszkańców jest też atrakcyjny pod względem finansowym. – Obecny mechanizm finansowania pobytu w domach pomocy społecznej często jest przyczyną wykluczenia społecznego. Tworzy przy tym barierę finanso-

wą, nie tylko dla seniora wymagającego wsparcia i pomocy, ale przede wszystkim dla jego rodziny i gminy, której jest mieszkańcem. Dlatego precedensem w skali kraju jest przejęcie przez powiat poznański znacznego ciężaru finansowania placówki i ustalenie kosztu utrzymania mieszkańca naszego Domu Pomocy Społecznej na preferencyjnym poziomie.

Precedensem w skali kraju jest przejęcie przez powiat poznański znacznego ciężaru finansowania placówki



Robert Leszczak
DYREKTOR DPS LISÓWKI

Oczywiście, przy zachowaniu najwyższych standardów – zapewnia Robert Leszczak.

Te wysokie standardy świadczonych usług przez Dom Pomocy Społecznej w Lisówkach potwierdza nagroda „Laur Seniora”, jaką placówka otrzymała podczas targów Viva Seniorzy 2019. – Już teraz jesteśmy doskonale przygotowani na to, aby odpowiadać na wyzwania systemowe starzejącego się społeczeństwa – uważa dyrektor placówki, w której może mieszkać około stu seniorów. – Wszystkich zainteresowanych naszą ofertą zapraszam do kontaktu telefonicznego (61 8148 049) lub mailowego (dpslisowki@powiat.poznan.pl). Więcej informacji można też znaleźć na naszej stronie www.dpslisowki.powiat.poznan.pl – dodaje. (ts)

WARTO DBAĆ O PSZCZOŁY

Kilka dni temu, 20 maja obchodziliśmy Światowy Dzień Pszczół. Został on ustanowiony przez ONZ z inicjatywy Słowenii. Wbrew pozorom to bardzo ważne święto i warto o nim pamiętać. – Jeśli wyginą pszczoły, wówczas rodzajowi ludzkiemu zostaną już tylko cztery lata – powiedział swego czasu Albert Einstein i to chyba najlepiej obrazuje rolę tych małych owadów w naszym ekosystemie i życiu codziennym. Bo przecież pszczoły nie tylko produkują miód, ale też zapylają blisko 80 procent roślin, które są głównym źródłem pokarmu człowieka.

I jest wręcz niepojęte, że to o te owady nie dbamy. – Ich największym zagrożeniem jest człowiek. To my, niszcząc środowisko, zgotowaliśmy im taki niezbyt ciekawy los. Sztuczne nawozy, środki chemiczne, pogon za pieniędzmi, to wszystko powoduje, że pszczoły są w odwrocie. Coraz częściej nie mają co jeść, a jak już jedzą, to chorują. Wiele gatunków na naszych oczach ginie – mówi Jerzy Kamprowski, kierownik Skansenu i Muzeum Pszczelarstwa w Swarzędzu, w którym można się dowiedzieć wszystkiego, co jest związane z pszczelarstwem.

Na szczęście, w ostatnim czasie pojawiło się sporo akcji nawołujących do ratowania pszczoł. A pomagać możemy im w prosty sposób. – Wybierajmy do posadzenia na balkon lub do ogrodu rośliny, które zawierają odpowiednio

dużo nektaru i pyłku, jak lawenda, jeżówki czy macierzanka. Zakładajmy kwietne łąki wokół swojego domostwa, a nie regularnie koszone trawniki. Nie wypalajmy liści i traw stanowiących miejsce gniazdowania dla wielu owadów. Budujmy hotele dla murarek i innych pszczołowatych – wylicza Karolina Prange z Nadleśnictwa Łopuchówko.

80

PROCENT ROŚLIN
BĘDĄCYCH GŁÓWNYM
ŹRÓDŁEM POKARMU
CZŁOWIEKA JEST
ZAPYLANYCH
PRZEZ PSZCZOŁY

– Może i to nie wystarczy, ale czy jest to powód, aby tego nie czynić? W naturze jest wiele rzeczy, które występują pojedynczo, niewiele znaczą, ale w większej liczbie mogą stanowić gigantyczną siłę – dodaje. W podobnym tonie wypowiada się Jerzy Kamprowski. – W miastach zieleni jest coraz mniej, ale niektóre aglomeracje jakoś sobie z tym radzą. W Paryżu hotele czy restauracje mają na dachu ogród, a często nawet pasiekę. Może my kiedyś też doczekamy takich czasów – mówi. Jedno jest pewne, pszczoły zasługują na to, aby im się odwdziżyć za bogactwa, z których korzystamy. (ts)



Odwiedziłyśmy w powiecie...

W Swarzędzu zaczęła działać Roślinodzielnia. – Na os. Czwartaków przed Szkołą Podstawową nr 3 stanął odnowiony przez Cech Stolarzy Swarzędzkich regał, na którym można zostawić rośliny lub sezonowe warzywa i owoce, jeśli chcemy się podzielić nadmiarem swoich plonów. Można też zabrać do domu lub ogrodu kwiatki, odnóżki czy nasiona pozostawione przez innych – poinformowała Biblioteka Publiczna w Swarzędzu.

Z PASZPORTEM ŚLADAMI PODRÓŻNIKÓW...

Dni są coraz cieplejsze i wszyscy już chyba czujemy w powietrzu zbliżające się wakacje. Coraz mocniej świecące słońce jest również sygnałem, aby wyjść z domu i jak najwięcej czasu spędzać na świeżym powietrzu. Wiosna i zbliżające się lato niosą ze sobą też nadzieję, że wkrótce nasze codzienne życie, w coraz większym stopniu, wracać będzie do normalności. Bo wszyscy mamy już chyba dość przedłużającej się pandemii i licznych obostrzeń z niej wynikających. I właśnie z taką nadzieją przypominamy o powiatowym projekcie pod nazwą „Śladami wielkich podróżników”.

Tym bardziej, że jest on skierowany do osób stawiających na mikroturystykę, tak popularną w obecnych, jakże specyficznych czasach. Na czym ten projekt polega? Zachęcamy w nim, aby odwiedzić i lepiej poznać miejsca



związane z wielkimi podróżnikami: Władysławem Żamoyskim, Edwardem Raczyńskim, Arkadym Fiedlerem oraz Marianem Żelazkiem. Wszyscy oni poświęcili część swojego życia na dalekie podróże, z których przywieźli fascynujące eksponaty, które my dzisiaj możemy podziwiać w Kórniku, Rogalinie, Puszczykowie czy Chludowie.

Dla tych, którzy są ciekawi świata i skorzystają z naszej oferty przygotowaliśmy specjalny

„Paszport Podróżników”, który można otrzymać m.in. w informacjach turystycznych na Starym Rynku i dworcu Poznań Główny, Gminnym Centrum Informacji w Mosinie, Skansenie Miniatur Szlaku Piastowskiego w Pobiedziskach, Centrum EkoInfo w Puszczykowie oraz samych muzeach opisanych w Paszporcie, a są nimi: Muzeum Pracownia Literacka Arkadego Fiedlera w Puszczykowie, Zespół Pałacowy – Parkowy w Rogalinie, Za-

mek w Kórniku, Muzeum im. O. Mariana Żelazka w Chludowie oraz Muzeum Przyrodniczo-Łowieckie w Uzarzewie.

W każdym z tych obiektów nie tylko poznamy wiele interesujących historii z całego świata, ale także znajdziemy specjalną pieczęć, którą należy przybić w naszym paszporcie. Na odkrywców, którzy dotrą do wszystkich wskazanych w paszporcie obiektów czekają upominki. Kompletnie osteplowany paszport przysyłamy na adres Starostwa Powiatowego w Poznaniu (ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań). Nasz paszport nie ma daty ważności, a wycieczki można odbywać w dogodnym dla siebie czasie. Należy przy tym też pamiętać o wszystkich zasadach bezpieczeństwa. Mamy nadzieję, że nasz powiatowy „Paszport Podróżników” będzie wstępem do Waszych kolejnych podróży... (ts)

WYSTAWA NA 100-LECIE

W Galerii Historycznej w Mosinie otwarto wystawę pt. „100-lecie harcerstwa na ziemi mosińskiej”. Prezentowane są na niej zdjęcia, kroniki, książki, śpiewniki, książeczki instruktorskie, okazjonalne plakietki, puchary, mundury, chusty, a także sztandary i proporce. Dla uczestników przygotowano okolicznościowe pocztówki oraz lokalną monetę „1 Mosin” z wizerunkiem krzyża harcerskiego. Można też dokonać wpisu do księgi jubileuszowej.

Z okazji jubileuszu, który trwa cały rok, planowany jest obóz w Lubniewicach, festiwal piosenki harcerskiej i zuchowej oraz okolicznościowy zlot. Wystawa potrwa do września i została przygotowana przez Krąg Instruktorów T.W.A. ELITA i Agnieszka Beret z Galerii Sztuki w Mosinie z pomocą instruktorów Hufca ZHP Mosina. Można ją zwiedzać od wtorku do piątku, w godz. 10.00-15.00.

Paulina Ludwiczak

O TYCH, CO PRZEJECHALI PÓŁ ŚWIATA NA SKŁADAKU

Karolina i Aleksander Klaja pewnego dnia postanowili, że pojadą rowerem do... Singapuru. Kupili tandem, spakowali się i ruszyli w trasę. Jechali ponad rok. Teraz postanowili podzielić się swoimi wrażeniami z tej wyprawy w książce pt. „Tandemem do Singapuru. Dziennik z podróży”, która wkrótce pojawi się na rynku. A już teraz, na naszych łamach, opowiadają, co ich skłoniło by ruszyć w trasę, i co się tam wydarzyło...



Nocowanie w buddyjskim klasztorze, Kambodża

Na początek zapytam o inspirację, bo przecież nie każdy siada na rower i jedzie na drugi koniec świata. Tuż przed drugą wojną światową, na nieco podobną podróż, z Druskiennik do Szanghaju zdecydowali się Halina Korolec-Bujakowska wraz z mężem Stanisławem Bujakowskim. Tyle tylko, że oni jechali motorem...

Aleksander: To wspinała historia. Książkową relację z tej wyprawy, spisana przez panią Halinę, przeczytaliśmy jednak dopiero po powrocie do Polski. Dla nas taką inspiracją była strona internetowa japońskiego podróżnika Da-isuke Nakanishi, którą miałem przyjemność tłumaczyć z języka angielskiego na polski. Autor wspominał tam między innymi na temat Heinza Stucke, Niemca który ponad 50 lat spędził na zwiedzaniu świata właśnie rowerem. Wtedy to po raz pierwszy pojawiły się myśli, aby pójść w ich ślady.

Karolina: To nie było jednak tak, że z dnia na dzień zainteresowaliśmy się turystyką rowerową. Już wcześniej mieliśmy za sobą sporo dłuższych i krótszych wypraw. Na dwóch kółkach dotarliśmy choćby na Ukrainę i Białoruś. Do tego drugiego kraju pojechaliśmy w ramach podróży poślubnej. Dlaczego zdecydowaliśmy się na Azję? Kierunek wschodni po prostu zawsze nas pociągał.

A skąd ten tandem? Przecież takie rowery w dzisiejszych czasach to prawdziwe rarytasy.

Aleksander: To akurat prawda. Z tego co wiem, już się nawet ich nie produkuje. My swój kupiliśmy za 300 złotych na Allegro. To było w 2011 roku. I mamy go do dzisiaj. Z oryginału niewiele już jednak zostało, ponieważ cały czas musiałem montować nowe części. Tak naprawdę to rower został mocno zmodernizowany jeszcze przed wyjazdem. Założyłem mocniejsze koła i amortyzowany widelec. Do ramy zostały też dospawane wzmocnienia z płaskowników. Takie ulepszenia musiałem jednak wprowadzić biorąc pod uwagę fakt, że tylko podczas podróży do Singapuru przejechaliśmy ponad 22 tysiące kilometrów.

Jak przebiegała Wasza trasa?

Karolina: Olek pochodzi z Czerwonaka, a ja z Wągrowca. I to właśnie z tej drugiej miejscowości wystartowaliśmy. Jechaliśmy przez Ukrainę, Mołdawię, z której ponownie wjechaliśmy na Ukrainę, by przez Krym dotrzeć do Rosji. Ten odcinek w całości pokonaliśmy na rowerze. Potem był Kazachstan, gdzie częściowo musieliśmy korzystać z pociągu, i ponownie Rosja, a konkretnie jej syberyjskie regiony. Dalej jechaliśmy przez Mongolię i Chiny, skąd promem przepłynęliśmy do Korei Południowej. Tam wsiedliśmy po

raz kolejny na prom, by przepłynąć do Japonii, z której wróciliśmy samolotem do Chin. Nasza dalsza trasa wiodła przez Wietnam, Laos, Tajlandię, Kambodżę, znowu Tajlandię, Malesję aż do Singapuru. **Aleksander:** Tak się składa, że Singapur leży tuż przy równiku, więc uznaliśmy, że warto byłoby ten równik przekroczyć. Pojechaliśmy więc jeszcze na Sumatrę. Do Polski wróciliśmy już samolotem. W sumie, w podróży spędziliśmy rok i nieco ponad dwa miesiące. Wystartowaliśmy 2 kwietnia 2013 roku, a wróciliśmy 13 czerwca następnego roku.

Trasę mieliście dokładnie rozpisaną i ściśle trzymaliście się swojego planu, czy też często improwizowaliście?

Karolina: Plan był, ale tylko ogólny. Wiedzieliśmy, że w pierwszej części podróży musimy jechać dość szybko, by nie dać się zaskoczyć zimie na Syberii. Kiedy jednak zjechaliśmy w tropiki o pogodę nie musieliśmy się już martwić.

Aleksander: Pod względem logistycznym największym kłopotem było załatwianie wiz, które obowiązują w większości krajów azjatyckich. Trzeba było zatem dokładnie pilnować terminów i w odpowiednim czasie oraz miejscu wszystko pozatapiać.

Gdzie spaliście?

Aleksander: Na początku, będąc jeszcze w Polsce, często u rodziny lub znajomych. A później już przede wszystkim w namiocie. Zdarzały się jednak sytuacje, kiedy ludzie zapraszali nas do swoich do-

A jak radziliście sobie z jedzeniem?

Karolina: Głównie we własnym zakresie. Będąc w Rosji niemal codziennie gotowaliśmy kaszę czy makarony. W Japonii i Korei Południowej, gdzie ceny są wręcz kosmiczne, radziliśmy sobie jedząc zalewane zupki. Często też próbowaliśmy lokalnych dań. Czy smakowały? To już kwestia gustu. Jedna kuchnia jest lepsza, inna gorsza. Tych lepszych było jednak zdecydowanie więcej!

Znaleźliście się w sytuacjach niebezpiecznych? Były momenty, gdy się baliście?

Aleksander: Jeden, jedyny raz i to w bardzo przypadkowej sytuacji. To było w Chinach, gdzie kłusownicy pomylili nasz namiot ze... zwierzyną. Padł strzał, trafili w namiot, ale na szczęście nic się nikomu nie stało. Kiedy tylko kłusownicy zorientowali się, co się wydarzyło, to byli bardziej przerażeni od nas.

Karolina: Podczas całej podróży ludzie odnosili się do nas bardzo przyjaźnie, a w najgorszym wypadku pozostawali obojętni. Zdecydowana większość osób, widząc dwoje ludzi, którzy przejechali tyle kilometrów na rowerze, starała się nam pomóc i była w stosunku do nas życzliwa.

A jak rower wytrzymał tak długą trasę?

Aleksander: Wymagał licznych napraw. Pamiętajmy, że miejsca na bagaż mieliśmy niewiele, bo w dwójkę jechaliśmy na jednym rowerze. W efekcie, już na początku

ta przyczepka przejechała z nami aż do Japonii. Tam musieliśmy ją już zostawić, ponieważ nie można jej było zapakować do samolotu.

Decydując się na tak długą podróż zapewne musieliście przezwyciężyć do góry nogami całe swoje życie osobiste...

Karolina: W pewnym sensie tak, ale byliśmy wtedy bardzo młodzi i niewiele nas tutaj trzymało. Dylematów, czy ruszyć w trasę więc nie mieliśmy.

A jak to wygląda teraz. Czy macie w planach kolejną wyprawę?

Karolina: Teraz w naszej ekipie jest już o dwóch podróżników więcej. A mając małe dzieci – bo o nich mówię – trudno się decydować na tak długą wyprawę. Z małuchami nie sposób też pokonywać zbyt wiele kilometrów jednego dnia. Teraz mam też pracę, którą nie sposób zostawić na tak długi czas. Mam też sporo innych zajęć. Działam choćby w Fundacji Leśne Dziaki z Czerwonaka.

Aleksander: Co nie znaczy, że nie podróżujemy. Nie tak dawno, w czwórce, oczywiście na naszym tandemie, byliśmy nad morzem. Mam też swoje marzenia dotyczące kolejnych wypraw. Na razie to jednak tylko marzenia.

Jadąc do Singapuru zakładaliście, że z tej wyprawy powstanie książka?

Aleksander: Nie mieliśmy takich planów. Do tego, aby napisać książkę namówili nas znajomi, którzy wielokrotnie nam powtarzali, że może byłoby warto podzielić się swoimi wrażeniami z innymi i być może zainspirować kogoś do poznawania świata i ludzi w tak prosty i bezpośredni sposób, jakim jest jazda na rowerze. Książka jest już praktycznie gotowa. Składanie i projektowanie jej zajęło sporo czasu, bo zależało nam, żeby była pozycją wyjątkową, a nie jedynie zwykłą książką podróżniczą. Czekamy tylko na jej druk. Czy zamierzamy ją promować? Poznańskie wydawnictwo „Fundacja Robię to Co Lubię” zamierza zorganizować nam kilka spotkań autorskich. Nie myślimy jednak o podboju rynku wydawniczego. Ta książka, którą będzie można nabyć nie tylko w księgarniach ale także bezpośrednio u nas, ma być przede wszystkim dokumentem z podróży. Podróżą naszego życia.

Rozmawiał Tomasz Sikorski



Syberyjskie bezdroża, Rosja

mów. Zdarzało się nam także nocować w hotelach. Zwłaszcza będąc w Azji Południowej, gdzie ceny są bardzo niskie. Korzystaliśmy też z portalu internetowego, skupiającego osoby często podróżujące, oferujące darmowe noclegi w zamian za podobną przysługę.

podróż, często musiałem wymieniać sprzeczki, które pękały pod wpływem zbyt dużego obciążenia. Dlatego, już będąc w Rosji, kupiliśmy przyczepkę. To nie był szczyt techniki i szybko tam także zaczęły pękać sprzeczki. Z czasem sytuację jakoś jednak opanowaliśmy i

FILM NA WIECZÓR

„Wszyscy moi przyjaciele nie żyją”

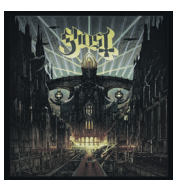


Polski thriller komediowy, który możemy oglądać na platformie Netflix. Film zebrął skrajne recenzje krytyków, jak również analogiczne komentarze widzów, głównie ze względu na dość kontrowersyjny typ humoru. W rolach głównych występują: Julia Wieniawa, Monika Krzywkowska, Mateusz Więclawek oraz Adam Turczyk. Dla mnie, jakkolwiek to brzmi, to taki Tarantino po polsku. Impreza sylwestrowa grupy młodych ludzi szybko przeradza się w wielki dramat, podczas którego kończą się nadzieje na miłość, a tajemnice wychodzą na jaw. Świetna muzyka, zabawne dialogi. Bezcenne, rewelacyjnie zagrane, odpowiednio głupie, inteligentne i koronkowo zrobione. Zabójcza mieszanka, jestem na mocne tak! Oglądajcie bez wstydu! Dla mnie 10/10.

Agata Klaudel-Berndt
Kultura Tarnowa

PŁYTA DNIA

Ghost „Meliora”



Meliora zespołu Ghost jest jednym z tych albumów, które potrafią całkowicie pochłonąć. Jest to płyta tak bezczelnie melodyjna, że nie sposób skupić się jedynie na kilku utworach stanowiących o jej sile. Na „Meliora” ani jeden utwór, riff czy melodia nie ustępuje poziomem pozostałym, konsekwentnie budując spójny, intrygujący klimat całości. Nie odczuwa się wcale, bardzo często występującej w przypadku innych płyt, chęci przeskoczenia kilku mniej przyswajalnych nagrań. Muzyka Ghost nie stanowi być może najbardziej ambitnej twórczości w obrębie rockowej stylistyki. Nie przeczę, że to inne zespoły rewolucjonizować będą rynek muzyczny, wyznaczając trendy na kolejne lata, ale w niczym to nie przeszkadza...

Jakub Kozłowski
Wydawnictwo In Rock

GRA NA WEEKEND

Tycki Akrobaci



Ta gra porwie Was w szalony, ekscytujący świat akrobatyki, śmiechu i nerwów ze stali. Stań na czele ekipy cyrkowej i przy pomocy tych akrobatów, niesamowitych zwierząt, cyrkowych rekwizytów i wielkich gwiazd, stwórz przedstawienie jakiego nie widział jeszcze świat! Waszym zadaniem jest sprostać wymaganiom publik, która wyrażona jest przez sześć kart z różnych kategorii. Im więcej kart spełnicie, tym większe czekają na Was oklaski. Trzeba jednak pamiętać, że widownia szybko się nudzi... Możesz spełniać jej zachcianki tworząc różne układy cyrkowe, ale największy szal będzie, gdy wszystkie te figury ustawisz w jedną wielką wieżę. To wciąż nie wszystko, bo na finał dołączają do Ciebie siłacz Arnold, klaun Tella, czy małpki King i Kong...

Tomasz Skoracki
Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”

KSIAŻKA TYGODNIA

Barbro Lindgren, Eva Eriksson
„Opowiadka o staruszku i psie”



Opowiadka o staruszku i psie, wydana w tym roku przez Wydawnictwo Zakamarki, to pozornie prosta historyjka o przyjaźni starszego pana w niemodnym kapeluszu i niezbyt urodziwego psa. Nowa znajomość ubogaca obu, jest źródłem radości, poczucia bezpieczeństwa i szczęścia. Jest spełnieniem marzeń samotnego człowieka. Nagle jednak - jak to w życiu - coś się psuje, w ich relację wdzierają się slične, wesołe dziecko. Książka, jak na szwedzką literaturę przystało, nie jest oczywista. Aż trudno uwierzyć, że tekst powstał w 1979 roku. Niepowtarzalne ilustracje Ewy Eriksson dodają uroku, a piękne tłumaczenie Katarzyny Skalskiej świetnie oddaje z jednej strony baśniowość, z drugiej - nowatorskość.

Magdalena Kozłowska
Biblioteka Publiczna w Swarzędzu

REMIS NA WAGĘ UTRZYMANIA



Tenisistki stołowe LKTS Luveny Lubon zakończyły I-ligowy sezon. Finisz rozgrywek w ich wykonaniu trzymał w napięciu do ostatniego pojedynku, a nawet... nieco dłużej. – Wszystko przez to, że po naszym ostatnim meczu niewiele już zależało od nas. O tym, czy unikniemy spotkań barażowych o utrzymanie, decydował mecz w Grodzisku Mazowieckim – opowiada prezes Tadeusz Nowak. A wcale tak być nie musiało, gdyby ekipa z powiatu poznańskiego pokonała we własnej sali LUKS Chelmno.

I taki scenariusz był prawdopodobny, ale ostatecznie, po bardzo zaciętym i wyrównanym starciu obie drużyny podzieliły się punktami. – Wynik 5:5 i jeden zdobyty punkt dawał nam awans na siódme, bezpieczne miejsce w tabeli, ale pod warunkiem, że Dwójka Rawa Mazowiecka przegra na wyjeździe z Bogorią. I na szczęście dla nas, tak też się stało. Był to zatem remis na wagę utrzymania – relacjonuje prezes. Dodajmy, że LKTS zakończył sezon z takim samym bilansem punktowym co Dwójka, ale o wyższej lokacie w tabeli zespołu z Lubonia zdecydował lepszy bilans pojedynków.

Lubonianki mogą więc odechnąć z ulgą i skupić się na ostat-



Zespół z Lubonia zremisował swój ostatni mecz 5:5. Od lewej: Anita Chudy, Zuzanna Sułek, Paulina Nowacka i Natalia Piechota

nich w tym sezonie imprezach. – Dla nas podstawowym celem było utrzymanie się na zapleczu ekstraklasy i ten cel osiągnęliśmy – zapewnia Tadeusz Nowak. Z kronikarskiego obowiązku należy wspomnieć, że najlepsze w grupie północnej I ligi okazały się drużyny MRKS Gdańsk oraz ATS Białystok. Z rozgrywkami żegna się Jedyńka Łódź, a w barażach swojej szansy szukać będą Stella Niechan Gniezno oraz wspomniana już Dwójka Rawa Mazowiecka.

W ostatnim, kluczowym meczu z LUKS Chelmno punkty na

wagę siódmego miejsca w tabeli zdobyły wszystkie zawodniczki. Dwa mecze wygrała Paulina Nowacka, a po jednym singlowym zwycięstwie dołożyły Anita Chudy i Zuzanna Sułek. Debla wygrały z kolei Joanna Spychała oraz Natalia Piechota. Na ten jakże cenny remis zapracowała zatem cała drużyna. W rankingu najskuteczniejszych zawodniczek całych rozgrywek, najwyżej sklasyfikowana została Paulina Nowacka. Kapitan zespołu z Lubonia może się pochwalić piątym wynikiem w lidze. (ts)

WOREK MEDALI WYWALCZONYCH NA MACIE

Aż w trzech imprezach rangi Amistrzowskiej rywalizowali w ostatnich dniach reprezentanci poznańskiej Akademii Judo, mającej w swoich szeregach także zawodników z powiatu poznańskiego. Jedną z nich były Akademickie Mistrzostwa Polski, które odbyły się w Pile. Świetnie zaprezentowała się tam Agata Szafran, która po raz drugi z rzędu zdobyła złoty medal w tych zawodach. – Nasza zawodniczka rywalizowała w kategorii 63 kg. Walczyła fenomenalnie i jak najbardziej zasłużyła na najwyższym stopniu podium – poinformował klub.

W tym samym czasie w Luboniu odbyły się IX Mistrzostwa Polski Osób z Niepełnosprawnościami, których organizatorem była właśnie Akademia Judo Poznań. Wzięło w nich udział 84 zawodników, w tym oczywiście reprezentanci gospodarzy. Judocy ze stoli-



cy Wielkopolski okazali się zresztą bardzo niegościnni, ponieważ nie tylko wygrali klasyfikację drużynową, ale także zdobyli siedem złotych, pięć srebrnych i dziesięć brązowych krążków.

W Luboniu walczone również w XXI Mistrzostwach Polski Weteranów i III Mistrzostwach Polski Amatorów, do których zgłosiło się aż 216 zawodników z całej Polski. – Wszyscy zaskoczyli nas swoim hartem ducha i wspaniałym przygotowaniem – zapewniają organizatorzy imprezy z poznańskiej Akademii Judo. Gospodarze w tych zawodach sięgnęli po dwa złote medale, które zdobyli Radosław Miśkiewicz oraz Igor Maśko. (ts)

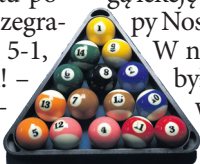
AKADEMIA JEST LIDEREM! TERAZ WSZYSTKO W ICH RĘKACH

Znakomicie w tym sezonie spisuje się zespół Akademii Bilardowej Rokietnica w rozgrywkach Ekstraklasy. Zawodnicy z powiatu poznańskiego po sześciu rozegranych meczach, z bilansem 5-1, znajdują się na czele tabeli! – Rok wcześniej jako beniaminek uzyskaliśmy bilans 4-4 i do walki o medale zabrakło nam jednego zwycięstwa, a kto śledził dokładnie rozgrywki, to wie, że tak naprawdę, to jednej partii... Teraz to jedno zwycięstwo więcej już mamy, ale jak sytuacja potoczy się dalej, to zobaczymy podczas ostatniego zjazdu zaplanowanego na wrzesień. Najważniejsze, że wszystko jest w naszych rękach. Na ten moment możemy cieszyć się z pozycji lidera – mówi Radosław Babica, szef Akademii i niekwestionowany lider zespołu.

Podczas drugiego zjazdu Ekstraklasy Bilardowej, który trady-

cyjnie już odbył się w Hotelu Tęczowy Młyn w Kielcach, drużyna Akademii rozegrała trzy mecze. W pierwszym z nich dostała srogą lekcję od broniącej tytułu ekipy Nosan Kielce, ulegając 4:14. W następnych pojedynkach było już jednak zdecydowanie lepiej i gracze z Rokietnicy pokonali 14:4 TBC Investment BSB Maximus Bydgoszcz oraz 14:6 Green Club Gdańsk.

Oprócz Radosława Babicy w drużynie z Rokietnicy wystąpili jeszcze Michał Potysz (kapitan), Arkadiusz Brzękowski, Cezary Jarosz i Adam Stankiewicz. Ten ostatni pojechał do Kielc prosto z matury z rozszerzonego języka angielskiego. – I to dosłownie. Zabraliśmy go zaraz po wyjściu ze szkoły, a później w cztery godziny musieliśmy pokonać 400-kilometrową trasę, aby zdążyć na pierwszy mecz – relacjonuje szef Akademii. (ts)



KRĘGIELNIA PRZEZ PIĘĆ DNI TĘTNIŁA ŻYCIEM

W Tarnowie Podgórny odbyła się druga edycja Memoriału Ryszarda Bonka w kręglarstwie klasycznym. Impreza zgromadziła na starcie aż 157 zawodników reprezentujących dziewięć klubów. – Przez pięć dni, od godzin przedpołudniowych do późnego wieczora kręgielnia tętniła życiem – informuje strona Alfy-Vector Tarnowo Podgórne, głównego organizatora turnieju. Reprezentanci gospodarzy w zawodach wypadli bardzo dobrze, dwukrotnie stając na podium. Najlepiej spisała się Marta Stachowiak, która wygrała w kategorii juniorek młodszych.

Siódme miejsce w tej rywalizacji zajęła Iwona Dziamka. – Po dobrej grze w eliminacjach, mieliśmy wielkie nadzieje, że na pulle staną dwie nasze zawodniczki. Niestety, słabszy występ w finale pokrzyżował plany, nawet samej Iwonie – relacjonują organizatorzy. Bardzo dobre, trzecie miejsce w Memoriale, tyle tylko, że w rywalizacji dziewcząt, zajęła Ga-

BOLESNE PORAŹKI



Piłkarze III-ligowej Unii Swarzędz nie będą miło wspominać meczu z Górnikiem Konin, bo choć grali z niżej notowanym rywalem, i to na własnym boisku, to jednak przegrali 0:2. Na domiar złego, goście przez ostatni kwadrans musieli sobie radzić w dziesiątkę, po tym jak jeden z ich zawodników obejrzał drugą żółtą kartę i w efekcie musiał zejść z boiska. A było to przy stanie 0:1...

– Wydawało się, że upór w dążeniu do zdobycia bramki po stronie Unii, połączony z osłabieniem wśród rywali, tworzą doskonałą sytuację do wywalczenia choćby jednego punktu. Nic bardziej mylnego. Unii zbyt mocno się odkryli, co Górnik bezlitośnie wykorzystał. W 85. minucie podczas jednego z kontrataków rywale zdobyli drugiego gola. Piłkarze trenera Sławomira Suchomskiego starali się jeszcze ratować wynik, ale nadaremnie – relacjonuje klubowa strona.

Po tej porażce ekipa ze Swarzędza zajmuje 18. miejsce w tabeli. Następny mecz Unia rozegra dzisiaj, 28 maja w Kołobrzegu z tamtejszą Kotwicą, która jest najwyżej notowanym zespołem w grupie broniącej się przed spadkiem. Łatwo zatem o punkty nie będzie.

Nieco wcześniej Unia rozegrała również półfinałowy mecz Pucharu Polski na szczęblu okręgu. Swarzędzanie na boisku w Środzie zmierzali się z Polonią i stworzyli kapitalne, pełne dramaturgii widowisko. W regulaminowym czasie był wynik 3:3 i o tym, która z drużyn awansuje do finału musiały decydować rzuty karne. Te lepiej wykonywali rywale, wygrywając 6:5. Warto dodać, że wyrównującego gola gospodarze zdobyli tuż przed zakończeniem spotkania, już w doliczonym czasie gry. Ostatnie dni są zatem wyjątkowo pechowe dla piłkarzy Unii. (ts)

TURNIEJ DLA TYCH CO GRAJĄ FAIR PLAY

W Suchym Lesie odbyła się kolejna edycja koszykarskiego turnieju Mała Liga Suchy Las i Przyjaciele. W tym roku na parkiecie hali Gminnego Ośrodka Sportu rywalizowały dziewczęta i chłopcy z roczników 2011 i młodszych. Ideą tego cyklicznego turnieju jest promowanie wśród dzieci sportowego stylu życia, a także nauka gry zespołowej w duchu fair play. Zawody są nietypowe, ponieważ drużyny nie są klasyfikowane, a nagrody otrzymują gracze, którzy odznaczają się postawą fair play

oraz pozytywnym, mobilizującym wpływem na swoje drużyny.

W tegorocznej edycji wystąpiły zespoły Korony Zakrzewo, Lidera Swarzędz, AZS Poznań, MUKS Poznań, MKS Pyra Poznań,

UKS Kormoran Sieraków, UKS Mikst Międzychód oraz Basket Team Suchy Las. Mała Liga Suchy Las i Przyjaciele, która w tym roku

była współfinansowana m.in. ze środków powiatu poznańskiego była jednym z elementów obchodów 100-lecia Wielkopolskiej Koszykówki. (ts)



BRAZOWY MEDAL W MIKŚCIE

W Suchedniowie odbyły się badmintonowe mistrzostwa Polski młodzików młodszych. Znakomicie w tej imprezie zaprezentował się Tadeusz Janaszek reprezentujący Puszczkowskie Towarzystwo Sportowe. – Nasz zawodnik, w parze z Anią Lange z KS Badminton School Gdynia, zdobyli brązowy medal w mikście. W walce o finał ten duet

uległ, po bardzo wyrównanym trzysetowym pojedynku, późniejszym mistrzom Polski z Suchedniowa. W singlu Tadeusz zajął piąte miejsce, przegrywając z triumfem imprezy z Głubczyc. Na wyróżnienie zasługuje również Agata Stojczyk, która mimo ambitnej gry zajęła dalsze miejsca – informuje klub z Puszczkowa. (ts)

